

RUINY ZAMKU W KORZKWI

W odległości 12 km od Krakowa i mniej więcej w takiej samej od Ojcowa — znajduje się niewielka obecnie wieś i folwark, Korzkiew. Dolina, w której się znajduje, należy do rzędu wąwozów, wdzierających się w głąb wyżyny olkuskiej. Wąwozem korzkiewskim płynie rzeczka, zwana Prądnikiem, która wypływa później na obszerną dolinę i wpada do Wisły opodal Krakowa.

Nad tym wartkim potokiem, na niezbyt wyniosłym wzgórzu, wznoszą się doskonale zachowane ruiny renesansowego zamczku. Zamek korzkiewski należy do rzędu zamków obronnych, otaczających półkołem Kraków, których zadaniem była obrona ówczesnej stolicy i powstrzymanie czy opóźnienie pochodu wojsk nieprzyjacielskich. Zamki te, to: Ojców, Pieskowa Skala, Rabsztyn, Korzkiew itp.

Historia tego zamczku sięga XVI stulecia. Pierwszymi, znanymi jego właścicielami byli Jordanowie, herbu Trąby. W czasie wojen szwedzkich został zamek, podobnie jak i opodal leżące Ojców i Pieskowa Skala, zniszczony i dopiero w 1720 r. odbudowany

przez wojewodę braclawskiego, wielkiego łowczego koronnego Michała Jordana. Około 1750 r. ów Michał Jordan, wielki magnat, a zarazem powszechnie znany jako wróg dynastii saskiej — podejmował Augusta III w Korzkwi. Król, znając niechęć magnata do swojej osoby, umiał tak usidlić dumnego wojewodę, że ten niebawem z nieprzejednanego wroga stał się niemal przyjacielem królewskim. Trzy dni spędzone przez króla w Korzkwi, były wypełnione olśniewającymi festynami i niemniej wspaniałymi polowaniami w pobliskich lasach. Królowi, jako zapalacemu myśliwemu, łowy w górzystych borach korzkiewskich dostarczyły niezwykle wielkich emocji i wrażeń.

Po śmierci wojewody Michała dobra przeszły w ręce jego syna Adama, kasztelana wojnickiego i generała wojsk Rzplitej. Zasłynął on z długoletniego procesu z Wielopolskimi o ordynację Myszkowską, który to proces został zakończony dopiero ze śmiercią kasztelana w 1764 r.

Po nim zamek przeszedł drogą sukcesji do Wesslów i Wodzickich. Później właściciele-

mi szaraczka i dół, coraz bardziej malowniczych, byli: Seldmeyer, Bystry, hr. Giustiniani, Butišscy i inni. Obecnie folwark liczy coś około 70 hektarów.

Ruiny zamczku, jak już wyżej zaznaczyłem, są dobrze zachowane. W rzucie poziomym zamek przedstawia się jako dwa nieregularne prostokąty połączone z sobą. Od strony północnej lekko wygięty w łuk.

Jest to budowla renesansowa, jednopiętrowa o dobrze zachowanej parterowej sali ze sklepieniem ceglany, beczkowym. Z dziedzińca wiodą do wnętrza drzwi, których od drzwi (dziś pozostały fragmenty) kamienne, rzeźbione są w piaskowcu. Obok oparte o mur znajdują się ciężkie, żelazne jednoskrzydło drzwi, zaopatrzone w skomplikowany mechanizm zamka.

Znajdujemy się w przedsionku, z którego na prawo jest wejście do piwnicy — kucni sklepionej, na lewo zaś przez piękne kamienne oddrzewia dostajemy się do, poprzednio już wspomnianej, sali parterowej.

Salę tę obiega wokoło występ muru. Sądząc po zachowanym fragmencie, były to ławy rycerskie, pokryte płytami kamiennymi. Jedno, niewielkie okno w blisko 2 i pół metrowym murze nieznacznie oświetla mroczną salę. Z tej sali (która posiada tylko jedno wejście) udajemy się do następnej komnaty, posiadają-

Ryc. 32.



Fot. S. B. Ludwicki.

Korzkiew. Wejście do sali portretowej.

jącej kiedyś drewniany strop, gdyż zachowane resztki poprzecznych belek każą się nam domyślać, że nie było tu sklepienia. W następnym pokoju o dwóch oknach z ławami rycerskimi, widzimy resztki kominka, rzeźbionego w piaskowcu.

Wracamy do poprzedniej komnaty i stamtąd małymi i ciasnymi schodami (dziś niestety zrujnowanymi) udajemy się na pierwsze piętro. Tu zachowała się tylko podłoga w pierwszej na lewo komnacie, będąca zarazem sklepieniem sali parterowej. We wnękach okiennych znajdują się wyraźne ślady malowanych kasetonów i fresków o liniach renesansowych, utrzymanych w tonach żółtym i czerwonym.

Cały zameczek pozbawiony jest dachu, co powoduje niszczenie murów oraz kruszenie zaprawy murarskiej od opadów atmosferycznych, skutkiem czego cała budowla niezabezpieczona należycie w krótkim czasie może rozpaść się w gruzy. A byłoby to niepowetowaną szkodą, aby ten piękny zabytek kultury polskiej zniknął z powierzchni ziemi. Dziedziniec zamkowy zamknięty jest od południa resztkami murów obronnych, które tu biegną wygiętym łukiem. Od wschodu prowadzi, dziś już bardzo zrujnowana, brama z doskonale tylko zachowanym portalem kamiennym. Po obu stronach bramy były dwie

sklepione strażnice oraz korytarz, który prawdopodobnie łączył zamek z bramą wjazdową. Obecnie widzimy ściany z otworami okiennymi, bez sklepień, dachu i podłóg.

Niewielki dziedziniec zamkowy porastają liczne krzaki i drzewa, z których kalina i jarzębina tworzą piękną dekorację białych, opuszczonych ścian zamczku.

Widok z pierwszego piętra jest niezbyt rozległy, gdyż ze wszystkich stron otaczają go wzgórza, bardziej wyniosłe od zamkowego. Wszystkie one pokryte są szachownicą uprawnych pól, a nielicznie rozrzucone chaty wieśniacze swymi białymi ścianami wprowadzają ton wesoły i jakiś dziwnie słoneczny i radosny. Opodal, na jednym ze wzgórz, wznosi się duży kościół murowany ze starożytną okrągłą wieżą, opatrzoną licznymi strzelnicami. Jest to, dość rzadko u nas spotykany, zabytek budownictwa kościelno-obronnego. Klasycznym przykładem budowli tego typu jest kościół w Brochowie w woj. warszawskim.

Długosz wspomina (ks. I, 61), że już w XV wieku istniała w Korzkwi parafia z pięknym, murowanym kościołem. Obecna świątynia jest fundacji Ługowskiego z r. 1623 i mieści w sobie nagrobki Wodzickich i Wesslów, umieszczone w zewnętrznej ścianie kościoła. Piękny cmentarz kościelny, otoczony masywnym, kamiennym murem i porośnięty wiekowymi drzewami użyczają utrudzonym turystom miłego chłodu.

Ryc. 31.



Fot. S. B. Ludwicki.

Główne wejście i portal kamienawy zamku w Korzkwi.

U stóp wzgórza zamkowego, w ślicznym parku, prawdopodobnie niegdyś zamkowym, ukryty w starodrzewiu znajduje się dwór obecnych właścicieli Korzkwi. Dwór piękny, porośnięty dzikim winem, zdaje się drzeć w ciszy upalnego popołudnia lipcowego, wsłuchując się w senny szmer wartko płynącego Prądnika.

STEFAN BR. LUDWICKI

Ryc. 33.



Fot. S. B. Ludwicki.

Widok ogólny zamku w Korzkwi.